DOBRA NOWINA

Polska Misja Katolicka - Würzburg - Parafia św. Jadwigi Śląskiej

Nr 54/2013 Listopad 2013

Zdjęcie: Cmentarz Orląt Lwowskich we Lwowie

Pamiętajmy w modlitwie o naszych zmarłych

Kochani Parafianie!

Co roku na początku listopada w sposób szczególny myślimy o zmarłych. W uroczystość Wszystkich Świętych z wdzięcznością zwracamy się do Pana Boga, dziękując za dar osób, które przeszły przez życie, zostawiając po sobie wiele znaków dobra i miłości, a teraz uczestniczą w chwale nieba. Podczas popołudniowego nabożeństwa na cmentarzu w uroczystość Wszystkich Świętych oraz w Dzień Zaduszny w naszych modlitwach polecamy dusze tych, których obciąża jeszcze kara za popełnione zło. Ufamy, że nasza modlitwa pomoże im opuścić czyściec i dostać się do nieba. Tam będą mogli spotkać się z Panem Bogiem „twarzą w twarz“ (por. 1 Kor 13,12).

Udajemy się na groby naszych bliskich. Czasami jedziemy bardzo daleko, w nasze rodzinne strony, aby w tych dniach pomodlić się w ich intencji. Wracamy myślami do czasu naszej młodości i dzieciństwa, kiedy to wielu z tych, co od nas odeszło, jeszcze żyło, a nam wydawało się, że tak będzie zawsze... Dziś stają nam przed oczyma strzępy rozmów, zachowań, mądrych słów, które kiedyś wypowiadane zwyczajnie, dziś nabierają szczególnej wartości, stając się prawie testamentem.

Rodzi się wiele refleksji: czy wiarę poprzednich pokoleń oraz miłość do korzeni, z których wyrastamy, w wystarczający sposób przekazujemy dzieciom i młodzieży? Jak będą oni żyli, gdy nas zabraknie? Czy wśród wielu propozycji, jakie spotykają w świecie, będą potrafili rozpoznać to, co naprawdę istotne i wartościowe? Czy żyją i będą nadal żyli zgodnie z nauką Kościoła, z zasadami wiary, by kiedyś odnaleźć swe spełnienie w Bogu?

Obecność na grobach naszych bliskich, troska o ich piękno oraz modlitwa za zmarłych jest częścią kształtowania młodego człowieka. Warto jednak rozszerzać pole widzenia, przywołując pamięć bohaterów naszego narodu poprzednich wieków. To, kim jesteśmy, zawdzięczamy również ich postawie pełnej poświęcenia i ofiarnej miłości, często za cenę utraty życia. Warto udać się na cmentarze, na których spoczywają polscy bohaterowie. Oni to walczyli mieczem bądź piórem, aby Polska była wolna i niepodległa, wierna Bogu i Kościołowi. Nasza obecność na warszawskich Powązkach, cmenarzu Na Rossie w Wilnie, czy cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie to nie jest jedynie sentymentalizm, ale ważny element przekazywania wartości kolejnemu pokoleniu.

Groby zmarłych zdają się mówić: „Memento mori” – pamiętaj, że nie unikniesz śmierci. Żyj tak, aby – gdy śmierć nadejdzie – nie była dla ciebie zaskoczeniem, ale radosnym wejściem do domu Ojca.

ks. Jerzy Sobota

Świętymi bądźcie

„Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!" (Kpł 19,2). Początek listopada - to czas kiedy w liturgii Kościoła wspominamy Wszystkich Świętych. Uroczystość ta ma swój początek w Rzymie, gdzie już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa w okresie Wielkanocnym czczono wszystkich świętych męczenników. Co

ciekawe, jak poświadczają to zachowane dokumenty, już na przełomie VIII i IX w. obchodzono tę uroczystość również tu, w Bawarii - jednak inaczej niż w Rzymie - czyniono to nie w okresie paschalnym, ale właśnie 1 listopada. Tę datę przyjął papież Jan XI, który w roku 835 ustanowił dla całego Kościoła osobne święto ku czci wszystkich świętych.

Uroczystość ta, to jedno z najbardziej radosnych świąt w kalendarzu liturgicznym, tak - radosnych! W tym dniu Kościół, oddając cześć wszystkim świętym, przypomina nam jedną z fundamentalnych prawd naszej wiary - prawdę o tym, że powołaniem chrześcijanina jest niebo, czyli miejsce przebywania Świętych z Bogiem. Prawdę tę przypomniał nam na nowo papież Benedykt XVI, który w liście „Porta Fidei" ogłaszającym Rok Wiary napisał, że życie chrześcijanina jest drogą, która rozpoczyna się w momencie Chrztu św., trwa przez całe życie, a kończy się wraz ze śmiercią, która jest bramą prowadzącą właśnie do Nieba. Tak więc uroczystość Wszystkich Świętych przypomina nam o ostatecznym przeznaczeniu i zadaniu, jakim jest świętość.

O tym, że świętość jest możliwa w każdym czasie i jest powołaniem każdego, przypomniał nam Jan Paweł II, który sam wkrótce zostanie ogłoszony świętym. To właśnie nasz Rodak pobił wszystkie kościelne rekordy, wynosząc do chwały ołtarzy wielką rzeszę Błogosławionych i Świętych. W gronie tym znalazła się nasza święta królowa Jadwiga, papież Soboru Watykańskiego Jan XXII, wielu znakomitych duchownych i osoby zakonne. Jan Paweł II włączył do grona Świętych także bł. Karolinę Kózkównę, zwykłą polską nastolatkę, która zginęła, stając w obronie własnej czystości, bł. Anielę Salawę, prostą służącą z Krakowa, a także bł. Mariannę Biernacką. Marianna pracowała na roli, a owdowiawszy zamieszkała wraz z synem, synową i ich dziećmi. Kiedy w 1943 roku do ich drzwi zapukali gestapowcy, aby w ramach akcji odwetowej rozstrzelać jej syna i ciężarną synową, Marianna dobrowolnie poszła na śmierć za nich, ratując

życie tej trójki za cenę swego. W gronie tym jest również bł. Pier Giorgio Frassati, 24-letni student politechniki w Turynie, żyjący na początku XX w. Był człowiekiem kochającym życie i przygody, którego pasją były górskie wędrówki. Zachowało się kilka zdjęć z tych wypraw, na których widać uśmiechniętego Piotra w gronie przyjaciół, z fajką w ustach. Ta właśnie fajka gorszyła później pobożnych prałatów, którzy próbowali retuszować oryginalne zdjęcia, bo przecież fajka to żaden atrybut świętości. Bł. Pier Giorgio Frassati zmarł na chorobę Heinego-Medina, zaraziwszy się nią od ubogiego chorego, któremu bezinteresownie służył. W gronie tym są również tak zwani „bezimienni święci", czyli nasi zmarli krewni, nad których grobami stajemy w uroczystość Wszystkich Świętych, pełni zadumy, ale też wdzięczności. To byli tacy zwyczajni ludzie, którzy podobnie jak my żyli na tym świecie, pielgrzymując do wieczności; ludzie, którzy przypominają nam dzisiaj o naszym życiowym powołaniu, jakim z woli Boga jest świętość. Uroczystość Wszystkich Świętych - to nie dzień podejrzanych straszydeł z pod znaku coraz bardziej modnego Halloween, to nie święto zmarłych, jak zwykło się myśleć, ale radosne święto żywych, którzy osiągnąwszy cel – niebo, „kibicują" nam tutaj na ziemi w naszych zmaganiach i codziennej walce o świętość.

o. Krzysztof M. Szachta OFM Conv

Czy Halloween to tylko niewinna zabawa

Jaka jest prawda o „Halloween"? Czy dzieci chodzące po ulicach, przebrane w stroje czarownic, kościotrupów czy upiorów, żądające od przechodniów cukierków mogą być dla kogoś zagrożeniem, a może – jak twierdzą niektórzy - jest to jedynie niewinna zabawa?

Moda na „Halloween" zdaje się być we współczesnej kulturze coraz bardziej obecna. Dotarła już do szkół, a nawet przedszkoli. Niektórzy nauczyciele zachęcają uczniów, aby przynieśli na lekcje odpowiednie na tę okazję stroje. Mądrzy chrześcijańscy rodzice starają się temu przeciwstawiać, wiedząc bądź przeczuwając, że świętowanie „Halloween" jest czymś bardzo niebezpiecznym.

„Halloween" ma związek z neopogaństwem, satanizmem i okultyzmem. Święto „Halloween" zapoczątkowali Celtowie, którzy zamieszkiwali obecne tereny Anglii, Irlandii, Szkocji, Walii i płn. Francji. Celtyccy kapłani, nazywani druidami, czcili w tym dniu w szczególny sposób boga śmierci Samhain. Wyruszali od zamku do zamku, domagając się jedzenia, a ci, którzy im odmówili, byli przeklinani. Nieodzownym elementem „Halloween" były przeraźliwie czarne stroje. Zwyczaj ten wywodził się z przekonania, że właśnie tej nocy duchy zmarłych błąkają się po ziemi, a strój miał zmylić złego ducha, by myślał, że jest to jeden z duchów i pozostawiał takiego człowieka w spokoju.

Anton Lavey - autor „Biblii Szata-

na” i twórca współczesnego satanizmu twierdził, że noc poprzedzająca uroczystość Wszystkich Świętych z 31 października na 1 listopada jest największym świętem Lucyfera. Dane policyjne potwierdzają, iż w tym czasie nasilają się akty przemocy o inspiracji okultystycznej. Doreen Irving - kobieta, która praktykowała okultyzm, po swoim nawróceniu napisała książkę pt.: „Uwolniony, by służyć Chrystusowi“. Pisze w niej: „Prawdziwi czarodzieje cieszą się, gdy chrześcijanie biorą udział w demonicznych tradycjach. Bardzo często demony mają dostęp do wielu ludzi.”

Kościół ostrzega przed angażowaniem się w jakiekolwiek formy okultyzmu i magii. W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: „Należy odrzucić wszystkie formy wróżbiarstwa: odwoływanie się do Szatana lub demonów, przywoływanie zmarłych lub inne praktyki mające rzekomo odsłaniać przyszłość (por. Pwt 18,10; Jr 29, 8). Korzystanie z horoskopów, astrologia, chiromancja, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, zjawiska jasnowidztwa, posługiwanie się medium są przejawami chęci panowania nad czasem, nad historią i wreszcie nad ludźmi, a jednocześnie pragnieniem zjednania sobie ukrytych mocy. Praktyki te są sprzeczne ze czcią i szacunkiem – połączonym z miłującą bojaźnią – które należą się jedynie Bogu” KKK 2116.

Warto pamiętać o niebezpieczeństwach, jakie niesie ze sobą świętowanie „Halloween”. Obyśmy potrafili zawsze z głęboką powagą podejmować temat ludzkiego cierpienia i przemijania. Niech świętowanie uroczystości Wszystkich Świętych uczy nas właściwego odniesienia do życia i śmierci oraz wyzwoli w nas pragnienie nieba!

ks. Jerzy Sobota

Lwów, Wołyń, Podole

„Bo gdzie jeszcze ludziom tak dobrze jak tu? Tylko we Lwowie“! Tak się przed wojną śpiewało o Lwowie i te słowa wydawały się wtedy oczywiste, gdyż ówczesny Lwów był miastem wielkiego sukcesu. Przez wieki było to miasto bogate, świadome swojego znaczenia, o własnej, specyficznej kulturze, zdolne do skutecznej obrony przed najeźdźcami. Było to miasto-tygiel, zamieszkałe przez przybyszów z różnych stron świata, którzy dobrowolnie stawali się największymi polskimi patriotami, zwłaszcza wtedy, gdy Polski nie było na mapach. To tam zaczął się światowy rozkwit przemysłu naftowego, gdy pracownik apteki Ignacy Łukasiewicz dokonał po

raz pierwszy destylacji ropy naftowej i skonstruował w 1853 roku pierwszą lampę naftową. We Lwowie Rudolf Weigl - Austriak z urodzenia, a Polak z wyboru - światowej sławy profesor wyprodukował pierwszą szczepionkę przeciwko tyfusowi. Otrzymawszy w czasach okupacji propozycję od wysłannika samego Führera przeniesienia się do Berlina, odrzucił ją odważnie, mówiąc, że jest Polakiem.

Lwów podobnie jak Rzym położony jest na siedmiu wzgórzach. Z jednego z tych wzgórz, zwanego Wysokim Zamkiem, na którego szczycie w trzechsetną rocznicę podpisania międzynarodowej umowy między Polską a Litwą zbudowano Kopiec Unii Lubelskiej, rozciaga się wspaniały widok na całe miasto. Historię i znaczenie Lwowa bardzo silnie odczuwa się na Cmentarzu Łyczakowskim, stając przy grobach słynnych Polaków, czy modląc się na „Campo Santo", czyli na Cmentarzu Orląt Lwowskich poległych w obronie miasta.

Odwiedzając Lwów, Kamieniec Podolski, Jazłowiec i inne miejsca znane z historii i literatury, mogliśmy też spotkać się z żyjącymi tam Polakami, nielicznymi już, ale za to jakimi! Pojechaliśmy na Ukrainę z myślą, że będziemy oglądać zabytki, pomniki dawnej świetności Rzeczypospolitej, a okazało się, że przede wszystkim spotkaliśmy tam niezwykłych ludzi. Poznaliśmy pana Stanisława w dalekim Kamieńcu, znanym z „Pana Wołodyjowskiego", organistę w katedrze i działacza wśród tamtejszej społeczności polskiej, który opowiadał nam o życiu „w Sowietach", o terrorze lat trzydziestych, o nieustępliwym trwaniu w wierze w czasach, gdy nie było tam ani czynnych kościołów ani księży, a także o trudnościach dnia dzisiejszego. Opowiadał z humorem, bez jakiegokolwiek narzekania na ciężki los. Spotkaliśmy tam urodzonego jeszcze „za Sowietów" ojca Alojzego Kosobuckiego, od wielu już lat uparcie odrestaurowującego kościół podominikański w Kamieńcu. Wydawać by się mogło, że wobec stanu zniszczenia świątyni i niechęci władz przedsięwzięcie jest niemożliwe do zrealizowania, ale jednak efekty jego starań są widoczne. Poznaliśmy też dzielne siostry Niepokalanki w Jazłowcu, które po kilkudziesięcioletnim wygnaniu wróciły do swojego macierzystego klasztoru, gdzie przed wojną prowadziły zakład naukowo-wychowawczy. Po spotkaniach z takimi ludźmi wracaliśmy do domu z pewną, nie dającą spokoju myślą: także i my żyjemy w środowisku niechętnym Kościołowi, ale w o ileż bardziej sprzyjających warunkach.

Czy nie powinniśmy brać przykładu z tych dzielnych Polaków, naśladować ich upór, odwagę i wierność? Być może dla niejednego uczestnika wyjazdu na Ukrainę najważniejszym owocem tej pielgrzymki będzie zachęta do odważnego działania tutaj w Niemczech, gdzie obecnie żyjemy.

Andrzej Fleszar

TAK MI, BOŻE, DOPOMÓŻ

Idea wiary nowej rozwinięta,
W błyśnieniu jednym zmartwychwstała we mnie
Cała, gotowa do czynu i święta;
Więc niedaremnie, o! nienadaremnie
Snu śmiertelnego porzuciłem łoże.
Tak mi dopomóż, Chryste Panie Boże!

Mały ja, biedny, ale serce moje
Może pomieścić ludzi miliony.
Ci wszyscy ze mnie będą mieli zbroje -
I ze mnie piorun mieć będą czerwony,
I z mego szczęścia do szczęścia podnoże.
Tak mi dopomóż, Chryste Panie Boże!

Za to spokojność już mam i mieć będę,
I będę wieczny - jak te, które wskrzeszę -
I będę mocny - jak to, co zdobędę -
I będę szczęsny - jak to, co pocieszę -
I będę stworzon - jak rzecz, którą stworzę.
Tak mi dopomóż, Chryste Panie Boże!

Chociaż usłyszę głosy urągania,
Nie dbam, czy wzrastać będą - czy ucichać...
Jest to w godzinie wielkiej zmartwychwstania
Szmer kości, który na cmentarzach słychać.
Lecz się umarłych zgrają nie zatrwożę.
Tak mi dopomóż, Chryste Panie Boże!

Widzę wchód jeden tylko otworzony
I drogę ducha tylko jedno-bramną...
Trzymając w górę palec podniesiony
Idę z przestrogą - kto żyw - pójdzie za mną...
Pójdzie - chociażbym wszedłszy szedł przez morze...
Tak mi dopomóż, Chryste Panie Boże!

Drugi raz pokój dany jest na ziemi
Tym, którzy miłość mają i ofiarę...
Dane zwycięstwo jest nad umarłemi,
Dano jest wskrzeszać tych, co mają
wiarę...

Na reszcie trumien - Ja - pieczęć położę.
Tak mi dopomóż, Chryste Panie Boże!

Lecz tym, co idą - nie przez czarnoksięstwa,
Ale przez wiarę - dam, co sam Bóg daje:
W ich usta włożę komendę zwycięstwa,
W ich oczy - ten wzrok, co zdobywa kraje -
Ten wzrok, któremu nic dotrwać nie może.
Tak mi dopomóż, Chryste Panie Boże!

Z pokorą teraz padam na kolana,
Abym wstał silnym Boga robotnikiem.
Gdy wstanę - mój głos będzie głosem Pana,
Mój krzyk - ojczyzny całéj będzie krzykiem,
Mój duch - aniołem, co wszystko przemoże.
Tak mi dopomóż, Chryste Panie Boże!

Rewizyta na Kresach

Już tydzień po wizycie metropolity lwowskiego abp. Mieczysława Mokrzyckiego w sanktuarium Maria Buchen k. Lohr podczas 59 Pielgrzymki Duszpasterstwa Polskiego, nasza niewielka grupa z PMK w Würzburgu udała się na Ukrainę, by pielgrzymować po Rubieżach

Rzeczypospolitej. Pierwszym miejscem na naszej trasie był Lwów. Po zwiedzeniu katedry lwowskiej, ostoi polskich katolików, uczestniczyliśmy we Mszy św., po której spotkał się z nami ks. abp Mokrzycki. Będąc dziewięć lat osobistym sekretarzem Jana Pawła II, chętnie wrócił do tego czasu i opowiedział nam o pontyfikacie naszego błogosławionego Ojca Świętego. Serdeczne Bóg zapłać!

Leszek Manteufel

Modlitwy Matek

„Dziękuję Ci Mamusiu, że się za mnie modlisz". To zdanie wypowiedziane kiedyś podczas przedstawienia z okazji Dnia Matki w Polskiej Misji Katolickiej zabrzmiało jak wyrzut. Czy naprawdę świadomie i regularnie modlimy się za nasze dzieci? Z pewnością robimy wszystko, co w naszej mocy, by dobrze je wychować, przekazać im wartości chrześcijańskie i skierować je na dobrą drogę życia. Wcześniej czy później większość z nas pozna jednak uczucie bezsilności, gdy dzieci zaczną podejmować własne, nie zawsze właściwe decyzje, a wpływ rówieśników będzie wzrastał kosztem oddziaływania rodziny.

Ziarenko zasiane podczas tamtej akademii zakiełkowało – okazało się, że także innym matkom Duch Święty podpowiadał coraz wyraźniej drogę modlitwy jako jedyną szansę. Po kilku spotkaniach odkryłyśmy, że nasz pomysł wcale nie był nowością. Ruch Mothers Prayers, który powstał w Anglii w 1995 roku, zdążył już objąć 90 krajów świata.

Podczas naszych comiesięcznych spotkań oddajemy Jezusowi nasze rodziny, a szczególnie nasze dzieci. Korzystamy przy tym z modlitw zebranych przez założycielki Ruchu, od prośby do Ducha Świętego o przewodzenie spotkaniu, poprzez modlitwy o opiekę, przebaczenie, jedność z innymi grupami „Matek w Modlitwie", podziękowanie za dar macierzyństwa, aż do kulminacyjnej modlitwy oddania naszych dzieci w ręce Jezusa. Nieodłącznym elementem naszych spotkań jest czytanie fragmentu z Pisma św., odmówienie części Różańca czy Koronki do Miłosierdzia Bożego w różnych intencjach, na przykład za dzieci niechciane, cierpiące, za które rodzice się nie modlą, o dar macierzyństwa dla kobiet niepłodnych, za rodziny z naszego środowiska będące w potrzebie, za dzieci poczęte i kobiety w stanie błogosławionym – w zależności od propozycji uczestniczek. Spotkania grupy modlitewnej uczą nas zawierzać trudy wychowawcze i wszystkie problemy Bogu. On kocha nasze dzieci bardziej niż my i nie ma dla Niego rzeczy niemożliwych.

Nasza wspólnota jest otwarta na osoby, które odczuwają potrzebę modlenia się za swoje dzieci. Służymy też informacjami dotyczącymi organizowania spotkań dla chętnych do założenia nowych małych grup modlitewnych. Oferujemy również teksty

różnych modlitw w intencji rodzin i dzieci, w tym nowenny do św. Moniki w intencji dziecka, rozważań tajemnic Różańca Rodziców, Drogi Krzyżowej w intencji rodzin, nowenny do Matki Bożej Licheńskiej o pokój i miłość w rodzinie.

Grupa matek w modlitwie

hanna-frysztacki@web.de,
tel. 09522-708798

Zawsze czuła się Polką

„Do Niemiec przyjechaliśmy w czterdziestym piątym roku" – wspomina p. Jadwiga Klusek. Patrząc na pełną życia, uśmiechniętą kobietę

aż trudno uwierzyć, że ma już 79 lat. Nie utraciła pogody ducha, mimo że przeżycia wojenne kilkuletniej wówczas dziewczynki i niełatwe życie w Niemczech wycisnęły głębokie piętno na jej duszy. Przed wojną mieszkała wraz z rodzicami w Łucku, gdzie mieli swój dom. Ojciec pracował na policji. „W czterdziestym roku uciekaliśmy stamtąd przed Rosjanami" – ze smutkiem w głosie kontynuuje swą opowieść nasza rozmówczyni. Pozostawili tam cały swój dobytek. Przez jakiś czas mieszkali w Przemyślu, a następnie przebywali w obozie w Dreźnie. Po wojnie w 1945 r. trafili do obozu przejściowego w Wildflecken. Obóz mieścił się w ustawionych rzędami budynkach dawnych niemieckich koszar wojskowych. P. Jadwiga chodziła tam do jednoklasowej polskiej szkoły i w tamtejszym polskim kościele przyjęła I Komunię św. Pamięta, że mama uszyła jej sukienkę pierwszokomunijną z materiału, z którego wcześniej zrobiony był spadochron. Do Wildflecken masowo przybywali Polacy zwolnieni z obozów koncentracyjnych. Byli bardzo zabiedzeni i wychudzeni. „Bałam się wyjść na ulicę, bo widok był straszny" – opowiada wstrząśnięta wspomnieniami p. Klusek. „Bardzo dużo ludzi zmarło, również dzieci" – kontynuuje.

Po opuszczeniu Wildflecken rodzina Klusek zamieszkała w Schweinfurcie. Potem przenieśli się do Randesacker. Raz w miesiącu uczestniczyli we Mszach św. sprawowanych po polsku przez ks. Wawrzyniaka w Elisabethen-

heim w Würzburgu. Tam poznała swego starszego o 19 lat męża. Pobrali się w 1958 r. Urodziło im się dwóch synów. „Po Mszy św. spotykaliśmy się w restauracji – wspomina p. Jadwiga - restauracja nazywała się <<Ising>>. Spotykaliśmy się tam, rozmawialiśmy. Większość znajomych już poumierała – słychać smutek w głosie naszej rozmówczyni. „Spotykaliśmy się też w domach na uroczystościach rodzinnych, jak imieniny czy I Komunia św.”

Pani Klusek przeżyła w Niemczech 50 lat. Nie był to dla niej łatwy czas. Mimo że jej matka była Niemką (z domu Oswald) i sama bardzo dobrze włada językiem niemieckim, zawsze starała się mówić po polsku i uczyła tego języka swoich synów. Z dumą podkreśla, że zawsze czuła się Polką. „Nie wolno zapominać swojego ojczystego języka i udawać, że jest się Niemcem” – upomina na koniec p. Klusek.

Elżbieta Steinberger

Homilia wygłoszona przez ks. arc bp. Mieczysława Mokrzyckiego w Maria Buchen

Umiłowani bracia i siostry!

Bł. Jan Paweł II powiedział przed laty: „Ci, którzy z pokolenia na pokolenie, w różnych narodach i ludach ziemi przyjmują z wiarą tajemnicę Chrystusa, Słowa Wcielonego i Odkupiciela świata, nie tylko garną się z czcią i ufnością do Maryi jako Jego Matki, ale zarazem szukają w Jej wierze oparcie dla swojej wiary”.

Dlaczego tak jest, że w naszym życiu tak często uciekamy się pod opiekę i wstawiennictwo Matki naszego Pana Jezusa Chrystusa? Odpowiedź zdaje się być bardzo prosta. Podpowiada nam ją spoczywająca na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie Maria Konopnicka, która w poemacie „Bogurodzica”, w pierwszych strofach napisała: „Nigdym ja ciebie, ludu, nie rzuciła, nigdym ci mego nie odjęła lica, Ja - po dawnemu - moc twoja i siła! Bogarodzica!...”.

A gdy nadal pytamy dlaczego tak bardzo ufamy Maryi? Znów z pomocą przyjdzie nam poeta Jan Lechoń, który napisał w odniesieniu do Madonny z Częstochowy: „O ty której obraz widać w każdej polskiej chacie, i w kościele i w sklepiku i w pysznej komnacie, która perły masz od królów złoto od rycerzy, w którą wierzy nawet taki który w nic nie wierzy.”

Słowa pisarzy polskich oddają ducha wiary i zawierzenia jakim otacza Maryję, Matkę Boga, nasz Naród. To zamknięta w słowach wiara, potwierdzona licznymi dowodami troski Tej, która jak napisał św. Łukasz w Dziejach Apostolskich, po wniebowstąpieniu Pana Jezusa, nie opuściła wspólnoty Kościoła, ale wraz z Apostołami trwała w wieczerniku na modlitwie, oczekując Zesłania Ducha Świętego. Już wtedy rozpoczął się czas realizacji tego, co dokonało się pod krzyżem, na Golgocie, kiedy Jezus dał nam Ją za Matkę, a nas w osobie św. Jana Apostoła, powierzył jako dzieci, potrzebujące

matczynej opieki. Widzimy Ją jako Matkę Kościoła, czyli wspólnoty, która podąża śladem Syna Bożego, kształtując swoje życie w oparciu o Prawo Boże, Prawo dziesięciu słów, prawo dwóch dróg miłości bliźniego i prawo miłości nieprzyjaciół.

Maryja staje się nam bliska poprzez życie, które tak jak nam, tak i Jej, nie szczędziło chwil bardzo trudnych i odpowiedzialnych. Poznajemy Maryję w Nazarecie. Jest wówczas młodą kobietą, która zaplanowała już swoje życie, wybrała sobie Oblubieńca, cieślę Józefa. Wszystko zaplanowane i ułożone. Lecz Pan Bóg ma inne plany. Ta, którą Archanioł nazwie „pełna łaski", odpowiada Bogu TAK! A to TAK, jest podjęciem odpowiedzialności za życie, które nabiera kształtów w Jej matczynym łonie. Życie jest dla niej darem otrzymanym z ręki samego Boga. Tego życia nie można porzucić, nie można się od niego odwrócić, za to życie trzeba wziąć odpowiedzialność. Matka z Nazaretu staje się we współczesnym świecie wyrzutem sumienia, tych wszystkich, którym brakło odwagi by odpowiedzialnie podejść do rodzącego się życia. Matka z Nazaretu jest wzorem dla kobiet i mężczyzn, którzy życie zrodzone z ich miłości, przyjmują jako dar Boży i podejmują trud wychowania w wierze.

Z Nazaretu Maryja prowadzi nas do Ain Karim, do swej krewnej Elżbiety, aby nauczyć nas radości, jaką daje nowe życie. Kulminacją tej radości jest modlitwa uwielbienia, dziękczynienie za wielkie rzeczy, które uczynił Pan Bóg. Tutaj uczymy się od Maryi wdzięczności wobec Boga, dzielenia się radością z innymi. Dar Boży nie wnosi smutku, nie jest ciężarem, nie jest zabraniem wolności, ale jest darowaniem wolności nowej osobie.

A potem - wędrówka z nazaretańskiego domu i bieda Betlejem, której i tutaj na samym początku nikomu nie brakowało. Była i Kana Galilejska z radością weselną i szczęściem nowożeńców. Ale była i Golgota rozstania z bliskimi, dla których ta ziemia stała się oczekiwaniem na dzień zmartwychwstania.

I w tym wszystkim z nami jest Ona, różnie nazywana – Czarna Madonna, Gaździna Podhala, Kalwaryjska Pani, Śliczna Gwiazda miasta Lwowa. Ale zawsze ta sama – Matka, której serce nie przestaje bić.

Kochani bracia i siostry!

Kiedy nasz Błogosławiony Papież Jan Paweł II rozpoczynał swój pontyfikat 22 października 1978 r. powiedział między innymi: „Bracia i Siostry, nie bójcie się przygarnąć Chrystusa i przyjąć Jego władzę, pomóżcie Papieżowi i wszystkim tym, którzy pragną służyć Chrystusowi, służyć człowiekowi i całej ludzkości. Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji, rozwoju! Nie bójcie się! Chrystus wie, co nosi w swoim wnętrzu człowiek. On jeden to wie!"

Te słowa przypominam dzisiaj, kiedy Polska Misja Katolicka w Würzburgu otrzymuje relikwie Bł. Jana Pawła II. Pozostaną z wami na zawsze, a wraz

z nimi pozostanie przede wszystkim Jego nauczanie. Również do nas woła Błogosławiony: „Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi”. To jedno zdanie zapamiętał cały świat. Nie tylko wierzący usłyszeli to wołanie, ale również ci, którzy pogardzali Bogiem. Tym pierwszym słowa Papieża dodały otuchy i odwagi. Stały się przebudzeniem dla wielu uśpionych katolików, którzy na nowo odkryli swoją godność jako chrześcijan. Drudzy przelękli się i w tych słowach odkryli zagrożenie dla swych bezbożnych ideologii. I to z tego lęku zrodził się cud, okupiony cierpieniem i przelaną krwią. 13 maja 1981 r. na Placu św. Piotra miała nastąpić śmierć. Prorok miał zamilknąć. Jednak człowiek gardzący Bogiem pokonany został mocą Tej, której znakiem jest Niepokalane Poczęcie w fatimskim przesłaniu o ratunku i nadziei dla świata. Relikwie, które przekazał Papież Matce Bożej w Fatimie, są świadkiem tamtych wydarzeń i zdają się wołać: „Nie lękajcie się!”

6 czerwca 1997 r. w Zakopanem, pod Wielką Krokwią usłyszeliśmy z ust Jana Pawła II takie słowa: „Ojcowie wasi na szczycie Giewontu ustawili krzyż. Ten krzyż tam stoi i trwa. Jest niemym, ale wymownym świadkiem naszych czasów. Rzec można, że ten jubileuszowy krzyż patrzy w stronę Zakopanego i Krakowa, i dalej: w kierunku Warszawy i Gdańska. Ogarnia całą naszą ziemię od Tatr po Bałtyk. (...) nie wstydźcie się tego krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu rodzinnym czy społecznym. Dziękujmy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych i szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie. Niech przypomina nam o miłości Boga do człowieka, która w krzyżu znalazła swój najgłębszy wyraz“.

W Święto Matki Boskiej Częstochowskiej zostawiam Wam te słowa. Są one bardzo ważne szczególnie dla nas - ludzi trzeciego tysiąclecia, w którym coraz śmielej podnosi się głos przeciw krzyżowi. Wielu ludzi chce zbudować przestrzeń bez krzyża, nazywając ją światem tolerancji. A przecież Golgota jest miejscem ogromnej tolerancji jaką wykazał wobec ludzkości Syn Boży. Na tym wzgórzu stali obok siebie opłakujący śmierć Jezusa – Jego Matka, umiłowany uczeń Jan, niewiasty oraz ci, którzy przyszli szydzić i drwić. Obok świętości i niewinności Boga ukrzyżowano grzeszność i przestępstwo człowieka, który nie widzi swej winy i bluźni ale drugi woła nawróconym sercem: Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdziesz do swego królestwa”. Na Golgocie widzimy tych, co wykonują wyrok śmierci, dopełniając wszystkiego zgodnie z prawem rzymskim i tego, który organizuje pogrzeb zgodnie z rytuałem żydowskim. A ponad tym wszystkim słychać wołanie Jezusa: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą,

co czynią”.

Trwajcie więc przy krzyżu, bo jest on świadectwem miłości, tej najdoskonalszej, o której mówił Bóg: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”. Słowa te nie tylko wygłosił Jezusa Chrystus, ale sam je zrealizował, dając największy dowód miłości wobec nas. I wy nie lękajcie się krzyża i miłości Boga i bliźniego, ale odważnie pod tym krzyżem wołajcie jak nasz Błogosławiony: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi. Tej Ziemi!”

Drodzy bracia i siostry!

Jedną ze stu czterech pielgrzymek apostolskich bł. Jan Paweł II odbył do Kościoła dotkniętego ogromnym prześladowaniem religijnym po II Wojnie Światowej i tam powiedział takie słowa: „Pragnę złożyć hołd wam wszystkim, drodzy kapłani, zakonnicy i zakonnice, którzy pozostaliście wierni temu Ludowi Bożemu. Do was zaś, którzy teraz stajecie u boku tych ofiarnych sług Ewangelii i staracie sie kontynuować ich misje, mówię: Nie lękajcie się! Nie lękajcie się! Chrystus nie obiecuje łatwego życia, ale zawsze zapewnia nam swoją pomoc”.

Kościołem tym była metropolia lwowska, która przeżywała wówczas 10-lecie odnowienia struktur kościelnych, to znaczy cieszyła odzyskaną wolnością, zabraną jej w 1945 r.

Papież oddał hołd nielicznym kapłanom, którzy w okresie powojennym prowadzili pracę duszpasterską, doznając ze strony władzy komunistycznej ogromnych szykan i represji. To ich posługa zachowała wiarę i ciągłość Kościoła lwowskiego. Setki kościołów zostały zamknięte i zamienione na hale fabryczne, magazyny kołchozowe, stajnie dla zwierząt, sale gimnastyczne, a wiele z nich wysadzono w powietrze, by na ich miejscach postawić inne budynki. Do dyspozycji wiernych władza komunistyczna pozostawiła zaledwie 13 świątyń, które swoim zasięgiem w żaden sposób nie mogły sprostać potrzebom katolickiej społeczności archidiecezji lwowskiej.

Największą bolączką był brak kapłanów, których liczba szybko malała ze względu na podeszły wiek i stan zdrowia. Wielu z nich przeszło przez sowieckie łagry i więzienia, które bardzo wyniszczyły ich organizm. Dzisiaj możemy nazwać ich życie bohaterskim, pełnym heroiczności poświęceniem się dla Kościoła Chrystusowego.

W czasie pamiętnej wizyty we Lwowie usłyszeliśmy z ust Jana Pawła II bardzo krzepiące słowa: „Wypłyń na głębię, wypłyń na głębię lwowski Kościele łaciński! Pan jest z Tobą! Nie lękaj się trudności, które także dzisiaj stają na twej drodze. Z Chrystusem odniesiesz zwycięstwo! Odważnie dąż do świętości: w niej kryje sie niezawodna obietnica prawdziwego pokoju i trwałego postępu”. To wezwanie umocniło bardzo społeczność wierzących i utwierdziło ich w poczuciu wolności, która wydawała się ciągle pięknym snem, jaki może szybko się skończyć.

Mamy nadzieję, że najbardziej bolesny czas w historii archidiecezji lwowskiej, przeszedł bezpowrot-

nie do historii. Choć zrujnowane kościoły i klasztory jeszcze długo będą przypominać o prześladowaniach, to jednak tętni w nich życie parafialne. W 307 kościołach i kaplicach pracuje ponad 160 kapłanów diecezjalnych i zakonnych, w katechezie i pracy parafialnej wspomaga ich ok. 140 sióstr zakonnych. Mamy Seminarium Duchowne, które kształci i formuje nowych kapłanów, mamy sanktuaria, do któ-rych pielgrzymują nasi wierni, mamy rodzinne domy dziecka i przedszkola, prowadzone przez „Caritas" i żeńskie zgromadzenia zakonne. Podnosimy się z ruin. Razem tworzymy wspólnotę, żywy Lwowski Kościół, któremu łaskawie swe wsparcie ofiaruje Jego Patronka Matka Boża Łaskawa, Śliczna Gwiazda Miasta Lwowa razem z drugim patronem bł. Jakubem Strzemię.

Kochani bracia i siostry!

Pozwólcie, iż powierzę Was i mój lwowski Kościół Matce Bożej Częstochowskiej. Uczynię to słowami pieśni: „Zdrowaś bądź, Maryjo! Niech Cię całej ziemi stworzenie wychwala. Za Twoją opiekę, której doświadczały wszystkie Twoje dzieci w trudach przez dzień cały. Niech nas w mrokach nocy Twoja moc spowija– prosimy serdecznie, Maryjo!" Amen.

Każdy dzień jest łaską

Czy przyjdziesz do mnie dniu jutrzejszy? Nie wiem, lecz ufać można...
Czekam i zgaduję, jaką też twarz będziesz miał.
Może anioła jasnego ukażesz mi lica
Może zasępisz mi serce i duszę
Może olśnisz i zrozumię tajemnice dotąd nienazwane.
Może będziesz kamieniem, co oczekiwane wody pokoju mi zmąci
Może w podarku łzę strącisz, gorzką i słoną, jak tylko łza być potrafi.
A może w tobie ziści się moja tęsknota
Może się roztrzaskasz o moją wolę,
Jak o brzeg twardy fala pchana przez wiatru swawolę.
Może mnie rozkrzyżujesz i każesz wybierać i cierpieć, i konać
A ja jeszcze umierać nie umiem.
Może będziesz zwycięski, jak Zmartwychwstanie
I Narodzeniem zabłyśniesz znowu.
A może mi podasz kielich klęski.
Nie wiem. Cokolwiek się stanie, w tobie dniu nowy,
witam cię takim, jakim jesteś
wyciągniętym ramion gestem
wolą sprężoną w pogotowiu,
by zacząć żyć na nowo i zacząć kochać goręcej.... (autor nieznany)

Jan Paweł II

IV Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski
Homilia w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej biskupa Sebastiana Józefa Pelczara

...Święci i błogosławieni stanowią żywy argument na rzecz tej drogi, która wiedzie do królestwa niebieskiego. Są to ludzie - tacy jak każdy z nas - którzy tą drogą szli w ciągu swego ziemskiego życia i którzy doszli. Ludzie, którzy życie swoje budowali na skale, na opoce, jak to głosi psalm dzisiejszej liturgii: na skale, a nie na lotnym piasku (por. Ps 31[30],3-4). Co jest tą skałą? Jest nią wola Ojca, która wyraża się w Starym i Nowym Przymierzu. Wyraża się w przykazaniach Dekalogu. Wyraża się w całej Ewangelii, zwłaszcza w Kazaniu na górze, w ośmiu błogosławieństwach.

Święci i błogosławieni to chrześcijanie w najpełniejszym tego słowa znaczeniu. Chrześcijanami nazywamy się my wszyscy, którzy jesteśmy ochrzczeni i wierzymy w Chrystusa Pana. Już w samej tej nazwie zawarte jest wzywanie Imienia Pańskiego. Drugie przykazanie Boże powiada: „Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno". Zatem jeśli jesteś chrześcijaninem, niech to nie będzie wzywanie Imienia Pańskiego nadaremno. Bądź chrześcijaninem naprawdę, nie tylko z nazwy, nie bądź chrześcijaninem byle jakim. „Nie każdy, który Mi mówi: «Panie, Panie!» (...), lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca". (...)

Oto mocny zrąb, na którym człowiek roztropny wznosi dom całego swego życia. O takim domu mówi Chrystus: „Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony" (Mt 7,25).

Jednakże „skała" - to nie tylko słowo Boże, nie tylko Dekalog czy Kazanie na górze, przykazania czy błogosławieństwa. „Skała" - to nade wszystko Chrystus sam.(...) Na Nim samym, w Nim bowiem objawiła się do końca sprawiedliwość Boża, o której Apostoł mówi, że chociaż jest „poświadczona przez Prawo i Proroków" (Rz 3,21), to jednak od tego Prawa jest „niezależna" (tamże).

Tą Bożą sprawiedliwością, która usprawiedliwia człowieka przed Bogiem, która w oczach Boga czyni człowieka ostatecznie „sprawiedliwym" - jest Chrystus sam. Człowiek buduje dom swego życia ziemskiego na Nim: buduje na Odkupieniu, które jest w Chrystusie, buduje na krzyżu, w którym przez swoją śmierć odkupieńczą Chrystus zgładził grzechy całego świata własną Krwią: śmierć grzechu zniszczył swoją własną śmiercią. Buduje więc człowiek ów „dom królestwa niebieskiego" w swym ziemskim bytowaniu przez wiarę.(..)

Tak, drodzy bracia i siostry, trzeba odnawiać świadomość prawa Bożego i odkupienia w Chrystusie, trzeba wołać tak, jak dzisiejsza liturgia: „Naucz nas, Boże, chodzić Twoimi ścieżkami. Prowadź nas w prawdzie" (por. Ps 25[24],4-5). Aby dom naszego życia - osób, rodzin, narodu i społeczeństwa - pozostawał „utwierdzony na skale" (por. Mt 7,25).

Aby nie wznosić go na lotnym piasku - lecz na skale. Na skale Bożych przykazań, na skale Ewangelii. Na skale, którą jest Chrystus."Wczoraj i dzisiaj, ten sam także i na wieki" (Hbr 13,8).

Dla młodzieży

W dniach od 14 do 22 sierpnia br. miała miejsce polsko-niemiecka wymiana młodzieży. Oto relacja uczestników spotkania z Polski.

W czwartek, po wyczerpującej 15-godzinnej podróży, dotarliśmy do Würzburga. Wczesnym rankiem powitali nas przedstawiciele grupy niemieckiej. Dzień rozpoczęliśmy od wspólnego śniadania, podczas którego zapoznaliśmy się z rówieśnikami z Niemiec. Głównym punktem dnia była Msza św. w kościele pw. św. Gertrudy. Znaleźliśmy również czas na wspólną zabawę - szaleństwa w parku wodnym okazały się doskonałym sposobem na integrację grupy. Wieczorem mieliśmy okazję sprawdzić, co o sobie wiemy. Dzień zakończyliśmy Apelem Jasnogórskim i wspólną modlitwą.

Ola Dybowska

Drugiego dnia mieliśmy okazję sprawdzić, jak potrafimy współpracować w grupach. Każdy zespół miał do wykonania różne zadania, jedni przygotowywali posiłek, sprzątali, inni animowali Mszę świętą. Dało nam to wiele satysfakcji. Przekonaliśmy się, że bariera językowa nie stanowi problemu, a co ważniejsze, jesteśmy naprawdę zgraną grupą. Poza tym uświadomiliśmy sobie, że Würzburg to piękne miasto pełne interesujących zabytków. Wielkie wrażenie wywarła na nas katedra w stylu romańskim, która ku została ozdobiona wieloma współczesnymi dziełami sztuki. Po południu czekała na nas jeszcze jedna niespodzianka. Nie wiedzieliśmy o tym, ze w Würzburgu mieści się wyjątkowe dzieło architektury barokowej – rezydencja księcia biskupa Juliusza Echtera zaprojektowana przez Balthazara Neumana, wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Pogodnym wieczorem i Mszą świętą zakończyliśmy dzień pełen wspaniałych przeżyć.

Ania Sokala

Trzeci dzień rozpoczęliśmy poranną Mszą świętą. Po wspólnej modlitwie wyruszyliśmy do muzeum Röntgena, a po południu pojechaliśmy na basen, gdzie wspaniale się bawiliśmy. Po powrocie nadszedł czas na najważniejszy moment tego dnia: pojechaliśmy do miejscowości Sömmersdorf. Obejrzeliśmy tam misterium Męki Pańskiej, w którym brała udział cała społeczność wsi, w tym także nasza koleżanka, Pia. Wywarło ono na nas mocne wrażenie. Zmęczeni, lecz bardzo zadowoleni, wróciliśmy do domu.

Ania Taflinska

W niedzielę na Mszę św., podobnie jak w czwartek, udaliśmy się do kościoła pw. św. Gertrudy. Po wspólnym obiedzie wyruszyliśmy do twierdzy Marienburg. W czasie drogi podziwialiśmy piękną panoramę Würzburga. Wyczerpani wróciliśmy na pyszną kolację, którą jak zwykle przygotowały dla nas Hania i Patrycja. Po wieczornych obowiązkach umililiśmy sobie czas grami i zabawami integracyjnymi. Ten dzień był naprawdę udany. Zakończyliśmy go modlitwą.

Zosia Majczyk

Kolejny dzień był pełen niezwykłych wrażeń. Wybraliśmy się do parku rozrywki w Geiselwind. Nawet nieustająca ulewa nie zakłóciła nam doskonałej zabawy. Przemoknięci do suchej nitki, korzystaliśmy z różnych

atrakcji. Pomagaliśmy sobie wzajemnie pokonywać lęki i przekraczać granice swoich możliwości. Po powrocie, pomimo wyczerpania, uczestniczyliśmy we Mszy świętej. Wieczór natomiast minął nam na śpiewaniu, rozmowach i żartach przy kuchennym stole – głównym miejscu naszych spotkań. Tego dnia więzi naszej przyjaźni zacieśniły się jeszcze mocniej.

Ola Dybowska

Kolejny – szósty dzień naszej wymiany, upłynął w bardzo miłej atmosferze. Po porannej Mszy św. wyruszyliśmy dalej poznawać zabytki Würzburga. Jednym z nich był piękny, stary kościół Neumünster, usytułowany przy głównej ulicy. W krużgankach znajdował się grób Waltera von der Vogelweide, otoczony niewielkim, ale urokliwym ogrodem. Po obiedzie wyruszyliśmy do malowniczego miasteczka Veitshöchheim, położonego niecałe 7 km od Würzburga. Miłą niespodzianką było urozmaicenie naszej podróży. Jedna grupa dotarła tam na rowerach, natomiast druga statkiem wycieczkowym. Po przyjeździe na miejsce zostaliśmy zaproszeni na pyszne lody. Odbyliśmy również krótki spacer po wspaniałym ogrodzie letniej rezydencji biskupiej. Ten dzień był dla nas pełen wrażeń i pozostawił miłe wspomnienia.

Anna Sokala

Następnego dnia mieliśmy okazję zwiedzić muzeum w Aschaffenburgu. Oprowadzał nas po nim wspaniały przewodnik, Polak, od 40 lat mieszkający w Niemczech. Obejrzeliśmy wiele niezwykłych dzieł sztuki.

Po powrocie część grupy udała się na basen, gdzie dobrze się

bawiliśmy. Późnym popołudniem uczestniczyliśmy we Mszy św., a następnie nadszedł czas na pogodny wieczór. Tym razem uczyliśmy się śpiewać niemieckie piosenki.

Rano, w ostatni dzień naszego wspólnego pobytu w Würzburgu, poszliśmy do sanktuarium maryjnego Käppele. Później wróciliśmy na pyszny obiad, po którym został już tylko czas na spakowanie się i pożegnanie. Każdy mógł podzielić się swoimi spostrzeżeniami na temat wspólnie przeżytego czasu. O godzinie 20.00 wyruszyliśmy w drogę powrotną do Polski.

Modlitwa za zmarłych

Pierwszy i drugi listopada to szczególne dni w roku, podczas których intensywnie wspominamy tych, którzy od nas odeszli. Pogoda jest zazwyczaj deszczowa, a niebo zachmurzone... Alejki cmentarzy pokryte są kolorowymi liśćmi, które spadają przy każdym podmuchu wiatru. Całymi rodzinami udajemy się na cmentarz i nawiedzamy groby naszych rodziców, krewnych, przyjaciół czy znajomych... Panuje wtedy nostalgiczna atmosfera. Jest to czas zadumy, spokoju i wewnętrznej refleksji. Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny to dwa różne święta. Pierwszy listopada to uroczystość ku czci tych, którzy są już zbawieni i cieszą się życiem wiecznym. Jest to jedno z najważniejszych świąt w naszym kalendarzu. Natomiast drugi listopada jest dniem modlitwy za zmarłych, którzy w czyśćcu jeszcze oczekują na ostateczne spotkanie z Bogiem. Modlitwa za nich jest świadectwem naszej wiary w życie wieczne, w obcowanie ze zmarłymi i najlepszą dla nich pomocą. Stara legenda głosi, że w noc pomiędzy Dniem Wszystkich Świętych, a Zaduszkami blask zapalonych na grobach zniczy wskazuje właściwą drogę

zagubionym i nieszczęśliwym duszom, błąkającym się pomiędzy niebem a ziemią.

Cmentarze w tych dniach wyglądają odświętnie. Na grobach jest dużo wieńców i kwiatów, w szczególności różnokolorowych chryzantem, które wpisały się już w tradycję tego święta. Groby są wspaniale przystrojone, wokół nich panuje nienaganny porządek. Również późnym wieczorem, po zapadnięciu zmroku wielu ludzi odwiedza groby. Cmentarz wygląda bardzo pięknie. Już z daleka widać blask zniczy...

Pamiętajmy w tych dniach o modlitwie za wszystkich zmarłych z naszych rodzin.

Monika D.

Dobra książka

ks. Tadeusz Dajczer, Rozważania o wierze, Edycja Świętego Pawła 1992

Czym jest wiara?

Napisana prostym i jasnym językiem książka rozbudza w czytelniku pragnienie doświadczenia Boga. „Wiara jako uczestnictwo w życiu Boga", „Wiara jako przylgnięcie do Chrystusa", „Wiara jako uznanie własnej bezradności i oczekiwanie wszystkiego od Boga" – oto tytuły kilku tylko jej rozdziałów, w których autor rozważa i analizuje, czym jest łaska wiary, darowana człowiekowi przez Boga.

Cnotę wiary charakteryzuje niezwykła złożoność. W prezentowanych tu rozważaniach chodzi o określenie rzeczywistości wiary nie z punktu widzenia teologii dogmatycznej, lecz w ujęciu teologii życia wewnętrznego. Wiara nowotestamentalna to odpowiedź człowieka na objawienie się Boga w Jezusie Chrystusie. Jest ona uczestnictwem w życiu Boga, doświadczeniem życia Bożego w nas, pozwalającym nam widzieć siebie samych i otaczającą nas rzeczywistość jakby oczyma Boga. Jest przylgnięciem do osoby Jezusa Chrystusa, naszego Mistrza, Pana, Przyjaciela; oparciem się na Chrystusie – niezawodnej skale naszego zbawienia – oraz powierzeniem się Jego nieskończonej mocy i bezgranicznej miłości.

W obliczu ludzkiej bezradności wiara staje się nieustannym uciekaniem się do źródła Bożego miłosierdzia i oczekiwaniem wszystkiego od Niego.

Autor książki ks. Tadeusz Dajczer urodził się 10 sierpnia 1931 roku w Pruszkowie, a zmarł 8 września 2009 r. Ukończył studia na Wydziale Teologicznym w Warszawie oraz na Papieskim Uniwersytecie Gregorianum w Rzymie. Przez wiele lat był profesorem Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Tam też założył w 1985 r. Ruch Rodzin Nazaretańskich, który istnieje w ponad 40 krajach na wszystkich kontynentach. Jego misją jest prowadzenie jego członków do świętości oraz żywy udział w apostolskiej misji Kościoła, w ramach nowej ewangelizacji.

oprac. E. M. P.

Würzburg-Schweinfurt-Poppenhausen-Bad Brückenau-Bad Neustadt-Albertshofen

Kilianifest

Przy okazji wakacyjnych odwiedzin w Würzburgu u mojego brata - księdza Jerzego Soboty miałam okazję wziąć udział w „Kiliani Fest".

Był piękny, słoneczny dzień, gdy udaliśmy się na Mszę świętą sprawowaną przez J. E. ks. biskupa Friedhelma Hofmanna Na tę Eucharystię przybyły całe rodziny oraz przedstawiciele różnych misji katolickich, działających na terenie diecezji Würzburg. Duszpasterze m.in. polskiej, chorwackiej, włoskiej i wietnamskiej misji katolickiej koncelebrowali Mszę

św. wraz z ks. biskupem. Oprawę muzyczną przygotował niemiecki zespół z Veitshöchheim. Dla mnie osobiście wzruszającym przeżyciem był moment, gdy po polsku odczytałam wezwanie modlitwy wiernych za Ojca Świętego. Pozostałe wezwania czytali przedstawiciele różnych narodowości w swoich ojczystych językach. W homilii ksiądz biskup przybliżył wszystkim postaci patronów miasta – irlandzkich misjonarzy Kiliana, Totnana i Kolonata oraz zachęcił do wyrażania wdzięczności Bogu za dar wiary. Podczas Mszy świętej panowała atmosfera radości i serdeczności, szczególnie gdy przekazywaliśmy sobie znak pokoju. Po zakończeniu Euchrystii dzieci noszące imiona świętych patronów miasta zostały obdarowane przez księdza biskupa upominkami, a pozostałe dzieci ustawiły się do pamiątkowego zdjęcia z pasterzem diecezji.

Następnie był czas na obiad i różne zabawy na świeżym powietrzu. Każdy mógł tam znaleźć coś dla siebie: przygotowane zostały konkursy rysunkowe, zręcznościowe, gry i zabawy dla dzieci i całych rodzin. Na zakończenie obchodów tego święta odbył się koncert piosenki religijnej zespołu „Magnificat" z Polskiej Misji Katolickiej w Würzburgu. Każdy uczestnik otrzymał teksty piosenek w języku polskim i niemieckim, dzięki czemu śpiew rozbrzmiewał po całej sali. Pod koniec koncertu ksiądz biskup odprawił krótkie nabożeństwo, podziękował księdzu Jerzemu Sobocie za pracę i zaangażowanie w diecezji oraz udzielił wszystkim wiernym pasterskiego błogosławieństwa.

Tak przebiegła niedziela kończąca tygodniowe obchody „Kiliani Fest" w Würzburgu. Cieszę się, że mogłam uczestniczyć w tym pięknym i radosnym święcie.

Grażyna Bogacz

Polsko-niemieckie spotkanie w Albertshofen

Dnia 14 lipca br. o godz. 17.00 odbyła się Msza św. w miejscowości Albertshofen. Przybyło na nią dużo młodszych i starszych ludzi. Pierwszy raz brałam udział we Mszy św. w języku polskim w Niemczech. Byłam bardzo wzruszona serdeczną atmosferą, która panowała w kościele. A gdy podaliśmy sobie ręce i śpiewaliśmy polskie pieśni, łza zakręciła mi się w oku.

Po Mszy św. spożywaliśmy przygotowane przez niemieckich parafian kanapki oraz upieczone przez członków polskiej Misji ciasta, a także rozmawialiśmy i śpiewaliśmy piosenki.

Danuta Jabłońska

W sobotę, 14 lipca br. w kościele św. Mikołaja w Albertshofen odbyła się Msza św. w języku polskim, sprawowana przez ks. prob. Jerzego Sobotę.

Po Euchrystii, na dziedzińcu kościelnym już po raz czwarty miało miejsce bardzo żywe doroczne spotkanie, zorganizowane przez członków Rady Parafialnej z Albertshofen oraz chętnych z polskiej Misji. Pochodzący z Polski katolicy z okręgu Kitzingen mieli możliwość nawiązania nowych kontaktów z ludźmi spoza ich środowiska pracy. Spotkanie ubogacił ks. Jerzy Sobota, grając na gitarze, co zachęciło wszystkich do głośnego śpiewania. Niektóre piosenki udało się nawet zaśpiewać po niemiecku, co się uczestnikom spotkania bardzo spodobało. Znów sprawdziło się powiedzenie, że muzyka łączy ludzi. Wszyscy Polacy pokrzepieni kanapkami, ciastem i napojami, ubogaceni nowymi wrażeniami, na obczyźnie mogli choć trochę poczuć się jak we własnej ojczyźnie.

Birgit Caspari

Wakacje w Łazach

W dniach od 1 do 13 sierpnia br. młodzież z PMK w Würzburgu wraz z przyjaciółmi z Bytomia przebywała na koloniach w Łazach niedaleko Koszalina. Zamieszczamy relację jednej z uczestniczek spotkania.

W czwartek rano wszyscy uczestnicy spotkania dotarli do ośrodka wypoczynkowego „Posejdon”. Po przywitaniu młodzież została podzielona na grupy i zostały rozdzielone pokoje. Po południu grupy miały za zadanie wybrać dla siebie nazwę, hasło i znak rozpoznawczy. Na zakończenie dnia odbył się wieczór zapoznawczy.

Przed południem drugiego dnia każda grupa odbyła spacer po najbliższej okolicy, więc mieliśmy również okazję, aby trochę pochodzić po sklepach. Po południu poszliśmy na plażę i mogliśmy się opalać albo pod opieką ratownika pływać w morzu. Wieczorem po kolacji, ponownie wybraliśmy się na plażę, gdzie każdy z nas został „ochrzczony” przez Neptuna. Był też czas na przedstawienie się każdej z grup.

W sobotę przed południem poszliśmy na plażę, gdzie każda grupa miała za zadanie wykonać rzeźbę z piasku. Był też czas na kąpiel w morzu. Po obiedzie można było zagrać w piłkę nożną lub w siatkówkę. Była też możliwość gier z dużą chustą. Wieczorem w naszym ośrodku odbyła się dyskoteka.

Kolejnego dnia uczestniczyliśmy w niedzielnej Mszy św., po której cała kolonijna grupa poszła na spacer po plaży. Po południu rozpoczęła się olimpiada sportowa. Uczestnicy zapoznali się z proponowanymi konkurencjami i zdecydowali się na uczestnictwo w niektórych z nich. Wieczór spędziliśmy na tańcach integracyjnych.

W poniedziałek mogliśmy się zdecydować, czy chcemy iść na plażę, czy też do miasta. Po południu kontynuowanliśmy olimpiadę, a wieczorem bawiliśmy się na dyskotece pod hasłem „pyjama-party”.

Wtorek spędziliśmy w Koszalinie. Zwiedzaliśmy Sanktuarium Matki Boskiej Trzykroć Przedziwnej, byliśmy na Górze Chełmskiej i w wiosce Indian, w której dowiedzieliśmy się dużo o ich życiu. Wieczorem każdy miał okazję pochwalić się swoimi uzdolnieniami na „Międzynarodowym Talent-Show”.

W środę kontynuowaliśmy olimpijskie rozgrywki, a po południu korzystaliśmy z kąpieli w morzu. Wieczór spędziliśmy na tańcach.

Następnego dnia wybraliśmy się na wycieczkę. Część z nas pojechała do Kołobrzegu i zwiedzała Muzeum Polskiej Armii, katedrę i latarnię morską. Druga grupa udała się do „średniowiecznej wioski”. Wieczorem wszyscy wspólnie obejrzeli film dla młodzieży.

W piątek przed południem powędrowaliśmy nad Jezioro Jamno, gdzie zostaliśmy chwilę na plaży. Niestety z powodu silnego wiatru nie mogliśmy się kąpać, ale chętnie zagraliśmy w piłkę. Po obiedzie przygotowalśmy się do wieczornego

pokazu mody: trzeba było wymyśleć kostium i samemu go wykonać.

Następnego dnia kąpaliśmy się i opalaliśmy na plaży. Po obiedzie każdy oddał swój głos na najpopularniejszego uczestnika kolonii. Następnie odbyła się rozmowa między Księdzem i starszą młodzieżą. Tematem tej rozmowy było nawiązywanie relacji z drugim człowiekiem. Wieczorem uczyliśmy się tańców integracyjnych.

W niedzielę rano wszyscy uczestniczyliśmy we Mszy św. Następnie graliśmy w piłkę nożną i w siatkówkę. Po południu oglądaliśmy ciekawy film. Gry integracyjne umiliły nam wieczór.

W poniedziałek rano mieliśmy okazję, aby pojeździć gokardami. Po południu odbyło się podsumowanie olimpiady sportowej. Zostały również rozdane nagrody za osiągnięcia zdobyte w różnych konkursach. Nasi opiekunowie też mieli swoje specjalne zadanie – przedstawienie humorystycznej sztuki teatralnej. Wieczorem spędziliśmy mile czas przy ognisku, jedząc kiełbaski.

Ostatniego dnia, we wtorek przed południem mieliśmy czas na pakowanie rzeczy i porządkowanie pokoi. Po obiedzie każdy z nas napisał krótkie sprawozdanie z pobytu na kolonii. Po ostatnim wspólnym spacerze nad morze zjedliśmy w restauracji pizzę. Potem wszyscy rozjechaliśmy się do domów, zabierając ze sobą piękne wspomnienia.

Anna-Maria Carl

Msza św. i nabożeństwo fatimskie w Schönbach

Dnia 13 sierpnia odbyło się czwarte z kolei nabożeństwo fatimskie w małym romantycznym kościółku w Schönbach, zorganizowane przez Polską Misję Katolicką. Kościół ten został wybudowany w XIII wieku i jest zaliczany do najstarszych w powiecie „Hassberge". Znajdują się w nim cztery ołtarze z elementami barokowymi.

Jak co miesiąc nabożeństwo składało się z trzech części: Mszy świętej, wystawienia Najświętszego Sakramentu i Apelu Jasnogórskiego. Pierwszy raz udało się zorganizować muzyczny akompaniament, który tworzyły skrzypce oraz organy. Podczas nabożeństwa ks. Piotr Szumny przypomniał wiernym przesłanie z Fatimy z 13 maja, na pamiątkę którego każdego 13 dnia miesiąca odbywają się nabożeństwa fatimskie.W kazaniu ks. Szumny przytoczył wypowiedzi kilku papieży na temat objawień Matki Bożej w Fatimie. Uroczystość została zakończona Apelem Jasnogórskim, podczas którego odśpiewaliśmy wzruszające pieśni „Boże, coś Polskę" oraz „Maryjo, Królowo Polski", stojąc wokół ołtarza i trzymając się za ręce. Chociaż małe muzyczne „wpadki" wprowadziły uczestniczących w nabożeństwie w lekką irytację, a muzyków w zakłopotanie, liturgia przebiegła w ciepłej atmosferze. Takie szczególne wydarzenia zbliżają do siebie Polaków żyjących w Niem-

czech. „Kto ufa Bogu, nigdy nie jest sam” - tymi słowami zakończył ksiądz Mszę św. Potwierdzeniem tych słów była bliskość Pana Boga, którą odczuwali tego wieczoru wszyscy zgromadzeni w kościele.

Alexandra Wirth

Pielgrzymka Polonii do Maria Buchen

Po raz 59 odbyła się pielgrzymka duszpasterstwa polskiego do Maria Buchen, niewielkiego sanktuarium maryjnego, położonego w pobliżu Lohr nad Menem. Uczestniczyli w niej wierni wraz z duszpasterzami z terenów Frankonii i Hesji: z Aschaffenburga, Frankfurtu n.M., Hanau i Würzburga. Deszczowa pogoda nie zniechęciła wiernych do pielgrzymowania, a spot-

kanie z ks. abp. Mieczysławem Mokrzyckim - osobistym sekretarzem Jana Pawła II i Benedykta XVI, obecnie metropolitą archidiecezji lwowskiej - było dodatkową motywacją, aby mimo niepogody udać się do tego miejsca.

Przybywszy w uroczystej procesji do kościoła, której towarzyszył śpiew religijnych pieśni oraz modlitwa, wszyscy pokłonili się wizerunkowi Jasnogórskiej Pani. Następnie rozpoczęła się uroczysta Msza św., której przewodniczył ks. abp Mieczysław Mokrzycki. W wygłoszonej homilii główny celebrans wskazał na szczególną rolę Maryi w dziejach narodu polskiego, dla którego była Ona zawsze mocą i siłą. Wzywał również: „Nie lękajcie się krzyża i miłości Boga i bliźniego, ale odważnie pod tym krzyżem wołajcie jak nasz Błogosławiony: <<Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi. Tej Ziemi!>>".

W dalszej części spotkania ks. abp. Mieczysław Mokrzycki przekazał na ręce ks. prob. Jerzego Soboty, organizatora pielgrzymki, szczególny dar – relikwie Jana Pawła II. Wierni podczas nabożeństwa popołudniowego mieli możliwość oddania im czci poprzez pocałunek.

Wiele głębokich przeżyć i wzruszeń dostarczył referat, który wygłosił ks. Arcybiskup w godzinach popołudniowych, zatytułowany: „Błogosławiony Jan Paweł II – człowiekiem wiary". Z wypiekami na twarzy wierni słuchali opowieści o ostatnich miesiącach życia naszego wielkiego Rodaka, o Jego gorliwości w modlitwie. Wydawało się, że to nie sekretarz papieża proszony był o to, aby wspólnie z Janem Pawłem śpiewać Godzinki, czy odmawiać różaniec, ale że to każdy z obecnych towarzyszy kochanemu Ojcu św. i modli się wraz z nim... Wielu przybyłych do Maria Buchen pielgrzymów jednomyślnie stwierdziło: to było wyjątkowe spotkanie!

Radość coraz bardziej wypełniająca serce, znalazła swój wyraz we wspólnym śpiewie pieśni chwały i uwielbienia, które intonował zespół muzyczny „Magnificat" z Würzburga. Po zakończeniu spotkania pielgrzymi udali się do swoich domów pełni radości i wdzięczności wobec Pana Boga i ludzi za tak piękny, pełen głębokich przeżyć dzień.

J. S.

Pielgrzymka na Kresy

„Każdy naród, który miał wielką przeszłość, a czuje w sobie moralną siłę i żywotność, chcąc być poważanym od innych, powinien przede wszystkim sam się szanować, pielęgnować rodzinnego ducha, a więc znać dokładnie swą przeszłość. Będzie on cenił i zachowywał starannie jej zabytki, do których przywiązane są wielkie wspomnienia i błogie uczucia."

Maurycy hr. Dzieduszycki

W Roku Wiary, pielgrzymując od 1 do 7 września po Ukrainie, podążaliśmy polskimi śladami. W tym zakątku Europy znaleźliśmy wiele pamiątek polskiego katolicyzmu. Spotkaliśmy bardzo pracowitych i charyzmatycznych ludzi, którzy starają się odbudować to, co po okresie prześladowań jeszcze pozostało, by z korzeni polskiej religijnej tradycji, które zdają się być jeszcze niewidoczne, można było czerpać soki i wydać owoc. Nie zapominajmy o tych wielkich ludziach w naszej modlitwie!

Niedziela - Aschaffenburg

Rankiem pierwszego września czekałem wraz z Beatą na autobus liniowy, który miał zawieźć nas do samego Lwowa. Nadjechał on z opóźnieniem. Panowie kierowcy błądzili nieco po mieście, zanim Beata skontaktowała się z nimi przez infolinię i wreszcie nas odnaleźli. Kierowca, przyjmujący nasze bagaże, mówił łamaną polszczyzną. Był lwowianinem. Drugi kierowca pochodził z Kijowa i mówił tylko po ukraińsku. Te dwa języki towarzyszyły nam przez następne 20 godzin podróży. W Würzburgu dosiadła się część naszej grupy z ks. Jurkiem - naszym duchowym przewodnikiem. Pozostali pielgrzymi z p. Ewą - organizatorem wyjazdu, dojechali innym autobusem.

Wszyscy spotkaliśmy się we Lwowie wczesnym rankiem w poniedziałek.Tam przywitał nas p. Kazimierz, nasz przewodnik po Ukrainie Zachodniej, którą mieliśmy zwiedzać przez pięć następnych dni. Jest on lwowianinem, mówiącym bardzo dobrze po polsku z przyjemnym dla ucha miejscowym akcentem. Naszą pierwszą kwaterą był Dom Rekolekcyjno-Wypoczynkowy w Brzuchowicach na obrzeżach miasta. Po śniadaniu i porannej toalecie wyruszyliśmy do centrum Lwowa, perły wschodniej Małopolski, zwanego też Wiedniem wschodu. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od Archikatedralnego Soboru św. Jury. Następna w programie była katedra lwowska. Zwiedziliśmy też Zamek Wysoki oraz przepięknie zachowany gmach Teatru Opery i Baletu. Udaliśmy się również na Cmentarz Łyczakowski, starą i wielonarodową nekropolię, gdzie spoczywa wielu sławnych Polaków. Tu znajduje się również Cmentarz Orląt Lwowskich. Dla Polaków jest to miejsce święte, bo jak można nazwać inaczej skrawek ziemi, na której spoczął kwiat młodzieży lwowskiej, walczącej o polskość tego miasta w latach 1919-1920. Pomodliliśmy się w intencji zmarłych oraz w zadumie złożyliśmy wieniec na kamieniu upamiętniającym tamte wydarzenia. Następnie w ciszy przechadzaliśmy się alejkami wśród trzech tysięcy jednakowych krzyży, na których znajdują się imiona i nazwiska młodych obrońców miasta. Na zakończenie tego długiego dnia powróciliśmy do gotyckiej katedry lwowskiej, aby uczestniczyć we Mszy św. przed obrazem Matki Bożej Łaskawej, umieszczonym w

barokowym ołtarzu. Po Mszy św. i nabożeństwie spotkał się z nami metropolita lwowski ks. abp Mieczysław Mokrzycki, który przez dziewięć lat był osobistym sekretarzem bł. Jana Pawła II. Podzielił się z nami osobistymi wspomnieniami z pontyfikatu tego wielkiego Papieża.

Wtorek

Po obfitym śniadaniu pojechaliśmy do Oleska. Zatrzymaliśmy się w pobliżu kościoła i byłego klasztoru oo. kapucynów, skąd pieszo udaliśmy się do malowniczo położonego na wzgórzu zamku, gdzie urodził się król Jan III Sobieski. W tym zamku, należącym do Muzeum Lwowskiego, obejrzeliśmy kolekcję obrazów, portrety szlachty i rzeźby sakralne oraz olbrzymi obraz bitwy pod Wiedniem.

Następnie zwiedziliśmy Poczajów - największe prawosławne sanktuarium maryjne Kresów, drugie co do znaczenia na Ukrainie. Przed wejściem nasze panie musiały doprowadzić się do „porządku": założyć spódnice i zakryć chustkami włosy. Pierwszy raz oglądałem tak bogate i tonące w złocie miejsce kultu maryjnego. Deszczowa aura zatrzymała nas w pięknie zdobionych pomieszczeniach ławry Zaśnięcia Matki Bożej, gdzie można było się pomodlić przy poczajowskiej ikonie Maryi i w grocie ze szczątkami św. Hioba.

Następnie zatrzymaliśmy się w Krzemieńcu, miejscu urodzenia Juliusza Słowackiego.W mieście tym odwiedziliśmy dwa dla Polaków ważne miejsca. Pierwsze - to muzeum J. Słowackiego – dworek, w którym przez dwa lata mieszkał nasz wielki poeta. Sam budynek muzeum jest ładnie odnowiony. Jego wnętrze dobrze oddaje klimat XIX wieku, nie zawiera jednak oryginalnych pamiątek po wieszczu i jego rodzinie. Drugi - to kościół św. Stanisława, ostoja polskości w diecezji Łuckiej. Ks. Jerzy odprawił tam Mszę św. i pobłogosławił nas relikwiami bł. Jana Pawła II.

Środa - Podole

Tego dnia rano wyruszyliśmy z Poczajowa, gdzie nocowaliśmy, do Kamieńca Podolskiego. Po deszczowej nocy pogoda poprawiała się z godziny na godzinę. Z autobusu mogliśmy podziwiać ciągnące się wzdłuż drogi lasy liściaste. Na łąkach pasły się pojedyncze kozy, czasem krowy. Rzadko można było dostrzec ludzi. Od czasu do czasu mijaliśmy pojedyńcze furmanki, dla wielu ludzi jedyny środek transportu. W zieleni drzew kryły się niskie chałupy i wijące rzeczki. Dziesiątkami kilometrów ciągnęły się orzechowe aleje. Jadąc coraz bardziej na południe, krajobraz stawał się jeszcze piękniejszy, dla większości z nas rzadka uczta dla oczu. Na otwartym terenie wyrastały niezalesione pagórki. Mijaliśmy setki hektarów pól uprawnych, olbrzymie połacie z dojrzałymi już słonecznikami. Zboża były już zebrane. Widzieliśmy także nieznanych nam rozmiarów ugory.

Wreszcie dotarliśmy do Kamieńca Podolskiego. Naszym oczom ukazały się jakby wyrastające z pionowych skał potężne ściany i

wieże starego miasta, otoczonego rzeką Smotrycz, wokół którego powstały nowe dzielnice. Po starym Kamieńcu oprowadził nas mieszkający tam p. Stanisław. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od odrestaurowanej katedry katolickiej św. Piotra i Pawła. Tam usłyszeliśmy historię Podola i losów polskich katolików, którzy przetrwali wojny, komunizm i walkę totalitarnego systemu z religią chrześcijańską. Dowiedzieliśmy się też, że w Kamieńcu żyły zawsze w zgodzie ze sobą liczne narody, które mieszkały w odrębnych dzielnicach i miały swoje bramy i rynki, jak: polski, ormiański i ruski. Idąc po wysokim kamiennym moście, dotarliśmy do twierdzy ze starym zamkiem,

strzegącej dostępu do miasta. To w niej bronił się z niewielką załogą przed nawałą Turków komendant Jerzy Wołodyjowski, znany nam z „Trylogii" Henryka Sienkiewicza jako Michał. Z mostu i twierdzy podziwialiśmy pagórkowaty krajobraz, stare i nowe miasto.W samym starym mieście życie jakby zamarło. Widoczni byli pojedynczy mieszkańcy i nieliczne pojazdy, poruszające się po tym zabytkowym skrawku ziemi. Dopiero wieczorem szerokie place i uliczki z niską zabudową zapełniły się młodymi ludźmi, przybyłymi z nowego miasta. Przepiękny Kamieniec wywarł na mnie ogromne wrażenie. Jest to urocze miejsce o urozmaiconej,wyjątkowo rzadkiej urbanistyce. Tego pięknego, pogodnego dnia blask słońca uwydatniał jeszcze bardziej bogactwo kamienieckiej architektury. Zakwaterowanie i wyżywienie mieliśmy u oo. paulinów. Gospodarzem miejsca jest o. Alojzy, który z zapałem i widocznymi efektami odbudowuje klasztor i kościół po wcześniejszych zniszczeniach i pożarze. Czuliśmy się tam naprawdę dobrze. Wieczorem uczestniczyliśmy we Mszy św. w częściowo odnowionym kościele klasztornym.

Czwartek w większości wypełniła nam jazda po bezkresach Podola. Ze względu zły stan dróg przejechanie odcinka 180 km w kierunku Lwowa po zapomnianych przez służby drogowe szosach zajęło nam wiele godzin. Sztuką było wykonać, w trzęsącym się autobusie, kilka ostrych zdjęć, a widoki były naprawdę przednie.

Był czas na różaniec i śpiewy przy akompaniamencie gitary ks. Jurka. Pierwszą atrakcją tego dnia było zwiedzanie twierdzy kresowej z zamkiem w Chocimiu nad Dniestrem, zabezpieczającej Rzeczpospolitą od południa. Następny przystanek - również nad tą rzeką - to Okopy św. Trójcy, pozostałości po dawnej twierdzy, wzniesionej u ujścia Zbrucza do Dniestru. Z wysokiego brzegu Dniestru podziwialiśmy jego zakole, gdzie w okresie międzywojennym stykały się granice Polski, Rumunii i Ukrainy. Po południu dotarliśmy do Jazłowca, w którym znajduje się klasztor niepokalanek. Jedna z sióstr opowiedziała nam historię tego miejsca i zaprowadziła nas też do parku, w którym mieści się wybudowany na wzór katakumb grobowiec, gdzie pochowane są siostry zakonne. Tam spoczywa także bł. Matka Marcelina Darowska, założycielka zgromadzenia. Po Mszy św. odprawionej przez ks. Jurka w dużej, jasnej kaplicy klasztornej i posiłku wyruszyliśmy do ostatniego miejsca naszego noclegu - do hotelu „Dniestr" we Lwowie.

W ostatnim dniu pobytu na Kresach p. Kazimierz oprowadził nas znów po nieznanych nam zakątkach jego miasta. Jeszcze raz wspólnie przeżyliśmy Mszę św., odprawioną przez trzech kapłanów w historycznej katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, gdzie król Jan Kazimierz ogłosił Matkę Bożą królową Korony Polskiej. Po zrobieniu wspólnego zdjęcia pod pomnikiem Adama Mickiewicza, mieliśmy jeszcze trochę czasu wolnego na indywidualne zwiedzanie i ostatnie zakupy.

Podziękowaliśmy też organizatorom pielgrzymki za bardzo dobre przygotowanie pielgrzymki i czuwanie nad jej przebiegiem, a naszemu przewodnikowi p. Kazimierzowi za wesołe anegdoty, kończące się delikatnym uśmiechem i stwierdzeniem: „bo przecież Lwów to stolica dowcipu". Dziękuję p. Ewie za zorganizowanie tego niezwykłego wyjazdu za niewygórowaną cenę, a ks. Jurkowi za to, że zdecydował się na ten wyjazd, mimo że było nas jedynie dziewiętnaście osób. Dziękuję Jemu za wspólną modlitwę i wspaniałą, religijną atmosferę. Na koniec: „Bóg zapłać Wam" moi współpielgrzymi za te radosne dni, spędzone na poznawaniu pięknej polskiej historii.

Powrót

Lwów dzieli od Przemyśla niewiele kilometrów, ale na przeszkodzie jest granica Unii Europejskiej i kontrola paszportów przez ukraińskich i następnie polskich pograniczników. Wjeżdżając do Polski ma się wrażenie, że się już jest na tym bogatym Zachodzie, od Jarosławia pojechaliśmy nowymi autostradami do Niemiec. Mojej towarzyszce w autobusie, mówiącej lepiej po rosyjsku niż po niemiecku, zaszkodziło coś, co spożyła. Nie mogąc się dłużej przyglądać, jak się męczy, zaczęliśmy się za nią

modlić. Natychmiast przyłączył się do nas Georg, niemieckojęzyczny parafianin z Würzburga. Nie przeszkadzało mu to, że nie wiedział z jakiej okazji i w jakiej intencji modlimy się. Poprostu modlił się po polsku, jakby to czynił od zawsze.

W czym odczuwam niedosyt podróżując po rubieżach Rzeczypospolitej? Brakuje mi kontaktu i rozmowy z ludźmi tam mieszkającymi. Chciałbym usłyszeć od żyjących tam w większości Ukraińców jak im się żyje w młodym, wolnym kraju z tak bogatą historią, i czy znają przeszłość tych ziem i co o niej myślą. Niestety czas na to nie pozwolił. Z pielgrzymki na Ukrainę przywiozłem jednak mnóstwo niezapomnianych wrażeń i duchowych przeżyć.

Każda z pielgrzymek, w których brałem udział, przynosi owoce. Niektóre dostrzegam już teraz, inne – poznam w przyszłości. Również ten czas podróżowania po Kresach Rzeczypospolitej pozwolił mi głębiej zastanowić się nad moją codzienną relacją do Pana Boga i bardziej zbliżyć się do Niego.

pielgrzym Leszek

Odpust ku czci św. Adriana w parafii św. Gertrudy

Zgodnie z istniejącą już tradycją również i w tym roku wspólnie z PMK św. Jadwigi Śląskiej świętowaliśmy uroczystość odpustową ku czci św. Adriana. W sobotę 7 września ks. Jerzy sobota poprowadził wieczorne nabożeństwo wraz z procesją ze świecami, która rozpoczęła obchody parafialnego święta. W tym dniu również papież Franciszek wezwał wszystkich chrześcijan i ludzi dobrej woli do modlitwy i postu w intrencji pokoju w Syrii i na Bliskim Wschodzie, które miały zakończyć się we wszystkich kościołach na świecie o godz. 19. W tym duchu również i my w kościele św. Gertrudy rozpoczęliśmy nasz odpust ku czci św. Adriana, męczennika z przełomu III i IV wieku.

W niedzielę 8 września o godz 10.30 wzięliśmy udział w uroczystej Mszy św., której przewodniczył proboszcz parafii katedralnej ks. dr Vorndran. Eucharystię koncelebrowali ks. prob. Jerzy Sobota oraz ks. Zimmermann. Msza św. jak zwykle sprawowana była w językach niemieckim i polskim. Znów mogliśmy doświadczyć światowego wymiaru Kościoła, co zawsze w takich momentach z radością sobie uświadamiam.

Po Mszy św. wszyscy – także i ja z moją rodziną – udaliśmy się na wspólny posiłek i w miłej atmosferze prowadziliśmy interesujące rozmowy. Takie serdeczne i pełne wzajemnej otwartości spotkania sprzyjają nawiązywaniu i pogłębianiu przyjaźni oraz pozwalają doświadczyć żywego wielonarodowego wymiaru Kościoła.

Christina Dirkes z rodziną

Rozpoczęcie roku szkolnego w Poppenhausen

„Był plecak na plecach i były walizki,
a teraz wakacje skończone.
Tornister i teczki czekają na wszystkich i zaraz zawoła dzwonek.”

W niedzielę 15 września uroczystą Mszą św. w Poppenhausen rozpoczęliśmy nowy rok szkolny szkoły sobotniej. Ks. Proboszcz, jak co roku, poświęcił tornistry i przybory szkolne, przyniesione przez uczniów. Podczas Eucharystii polecaliśmy dobremu Bogu nasze dzieci, rozpoczynające rok szkolny oraz rodziców i nauczycieli, prosząc, aby potrafili tworzyć środowisko radosnego poznawania prawdy i wzajemnej przyjaźni. Modliliśmy się również o to, aby dzieci potrafiły odpowiadać miłością na miłość rodziców. W procesji z darami obok chleba i wina oraz świecy uczniowie nieśli symboliczne klucze do nieba.Takimi kluczami są nie tylko dobre uczynki. Klucze znajdujemy wtedy, kiedy poszerzamy wiedzę w szkole, gdy pogłębimy swoją wiarę, np. na katechezie. Zachęcajmy się więc wzajemnie do dobrego, pomagajmy wydobyć z siebie to, co najlepsze, a droga do nieba będzie stała dla nas otworem.

Na zakończenie Mszy św. w krótkim programie artystycznym dzieci z polskiej szkoły życzyły wszystkim dobrego nowego roku szkolnego.
„Chcę wam życzyć na początek,
by nauka szła jak z płatka,
żeby tyle było piątek,
ile pszczół na polnych kwiatkach.
Żeby pochwał było tyle,
ile szyszek w gęstym lesie...
Życzę zabaw z kolegami
i kolegów do zabawy,
no bo bez nich, wiecie sami,
nawet cyrk jest mniej ciekawy...“.

Dorota Mazurek-Kraus

Rozpoczęcie roku szkolnego w Würzburgu

W sobotę, 21 września br., odbyły się pierwsze zajęcia w szkole sobotniej w Würzburgu. Dzieci podzieliły się wrażeniami z wakacji i zabrały się konkretnie do pracy. Z pełnym zaangażowaniem przygotowywały się do występu artystycznego w niedzielę. Bardzo się starały i dawały z siebie wszystko. Najmłodsza grupa wycinała duże kolorowe klucze symbolizujące wiarę, nadzieję i miłość.

W niedzielę uroczyście rozpoczęliśmy nowy rok szkolny. Głównym punktem była Eucharystia. Na początku ks. Proboszcz przywitał bardzo serdecznie wszystkich zgromadzonych. Następnie prosił o potrzebne łaski i dary, a w szczególności o dary Ducha Świętego, dzięki którym możemy bardziej poznać Pana Boga i bardziej się do Niego zbliżyć. Podczas homilii ks. Jurek, wskazując na klucze, przytoczył starą legendę o bardzo bogatym królu, który nie był jednak w pełni szczęśliwy, gdyż nie posiadał klu-

czy, którymi mógłby otworzyć znajdującą się na ziemi bramę nieba. Król wybrał się na poszukiwanie owych kluczy. Po długiej wędrówce znalazł trzy klucze. Kosztowało go to wiele wysiłku. Musiał okazać dobroć względem drugiego człowieka, a także miłość i troskę. Patrząc na nowonarodzone Niemowlę uświadomił sobie, że zatracił najważniejszą wartość – wiarę w Boga.

Aby w naszym życiu realizować poszukiwania drogi do nieba musimy starać się, aby wiara nie stała się rutyną, by stale była żywa. Aby w naszym życiu obecna była miłość i nadzieja, potrzebna jest otwartość i wrażliwość., a przede wszystkim wsłuchanie się w głos Boga. My, chrześcijanie powinniśmy wychodzić do świata, nie wstydzić się swojej wiary, manifestować i ją wyznawać . W procesji z darami dzieci przyniosły do ołtarza zrobione przez siebie klucze, świecę, chleb i wino.

Na zakończenie Mszy św. ks. Jerzy poświęcił tornistry, ustawione przy dekoracji, którą stanowiła atrapa książki pt. „Kocham Polskę". Dzieci otrzymały takie książki w nagrodę na zakończenie minionego roku szkolnego. Po Mszy św. odbyło się piękne przedstawienie. Uczniowie przy akompaniamencie gitary recytowali wiersze i śpiewali piosenki. Słowa jednej z nich z pewnością na długo zostaną w naszej pamięci. „Bądź z nami w kontakcie Panie Boże, choć diabeł robi nam zwarcie. Niech iskra miłości między nami przeskoczy, niech zapalą się nasze latarnie".

Występ artystyczny był bardzo udany, dzieci spisały się na medal. Jako rodzice doceniamy ich chęci, wysiłek i czas, jakie włożyły w opanowanie tekstu i wymowy. Słowa uznania i szczerego podziękowania należą się nauczycielkom i ks. Proboszczowi za poświęcenie, zapał i okazane wsparcie.

Mama Patryka

„Panie, przymnóż nam wiary" - piesza pielgrzymka do Maria Buchen

W Roku Wiary, 28 września o godz. 9.00 spotkaliśmy się w Karlstadt na moście nad Menem. My - parafianie z PMK w Würzburgu z ks. prob. Jerzym Sobotą, z PMK w Aschaffenburgu z ks. prob. Walentym Cugierem z PMK we Frankfurcie z ks. wikariuszem Waldemarem Otrębskim - wyruszyliśmy pieszo do sanktuarium maryjnego w Maria Buchen k.Lohr, gdzie od ponad

sześciuset lat znajduje się otaczana czcią figurka Matki Bożej Bolesnej. Pokonaliśmy niemal 18 kilometrów leśnymi i polnymi drogami, wędrując w słońcu babiego lata. Pielgrzymując do Matki Bożej, modliliśmy się i

śpiewaliśmy przy dźwiękach gitary ks. Jurka, odnawiając duchowe siły. Dzieci oraz ich rodzice prowadzili różaniec. Uczestniczyliśmy również w Drodze Krzyżowej, której stacje znajdują się na niezwykle malowniczym wzniesieniu Erlenberg. Nabożeństwo to przygotował i poprowadził ks.Walenty. Rozważania nawiązywały do przeżywanego obecnie w Kościele Roku Wiary. Podczas pielgrzymki była również sposobność do głośnego wyrażenia osobistych intencji, podziękowań i próśb. Wielu z nas skorzystało podczas drogi z sakramentu pokuty i pojednania. W sanktuarium przywitał nas o. Herman Legut. Opowiedział nam historię tego znanego miejsca kultu maryjnego.

Następnie braliśmy udział we Mszy św. koncelebrowanej przez naszych duszpasterzy. W homilii ks. Jerzy Sobota zachęcił nas, abyśmy nie tylko powierzali Maryi swoje intencje, lecz abyśmy od Niej uczyli się ufności i zawierzenia Bogu.

Wracając do Karlstadt usłyszałem od kilku uczestników zapewnienie, że w przyszłym roku znów wybiorą się na naszą „rodzinną” pielgrzymkę.

pielgrzym Leszek

Powitanie duszpasterzy w Bad Brückenau

W niedzielę dnia 29 września w kościele św. Bartłomieja w Bad Brückenau zostali oficjalnie wprowadzeni w urząd nowi duszpasterze: ks. dziekan Michael Krammer oraz ks. wikariusz Norbert Wahler.

Odprawiona została uroczysta Msza św. koncelebrowana, któ-

rej przewodniczył ks. prodziekan Armin Haas z parafi Schondra. W wygłoszonej homilii główny celebrans mówił o obowiązkach związanych z nowym urzędem oraz objaśniał struktury administracyjne. Ks. A. Haas przekazał podczas Mszy św. dziekanowi M. Krammerowi klucz jako symbol przejęcia parafii.

Ks. M. Krammer był odpowiedzialny od grudnia 2012 r. za sprawy administracyjnie wspólnoty parafialnej św. Jerzego, do której należy 7 parafii i 9 kościołów. Ks. wikariusz N. Wahler posługuje od trzech tygodni w Bad Brückenau, poprzednio pracował w Bad Kissingen.

Po Mszy św. odbyło się spotkanie, na którym liczne delegacje składały gratulacje nowym duszpasterzy. Ks. prob. Jerzy Sobota wraz z przedstawicielami polskiej Misji w powitalnych słowach podkreślił, jak ważne w posłudze kapłańskiej są świadectwo wiary oraz sprawowanie sakramentów świętych. Życzył nowym duszpasterzom mocnej wiary, która prowadzić będzie innych do Chrystusa.

Renata Wojnowska

Rajd parafialny do Seligenstadt

Trzeciego października, w dniu wolnym od pracy z powodu święta „Tag der Deutschen Einheit“ odbył się rajd do Seligenstadt w Hesji. Brało w nim udział około dwudziestu osób, w tym trójka dzieci. Z powodu dużej odległości owego miasta, dla niektórych uczestników podróż zaczęła się bardzo wcześnie. Do Seligenstadt wszyscy udali się pociągiem. Tam cała grupa rozpoczęła dzień modlitwą. Tym sposobem wycieczka została powierzona Panu Bogu. Wysiadłszy na ostatniej stacji „Lohr am Main“, grupa wyruszyła pieszo do Seligenstadt. Droga prowadziła przez las oraz drogi polne, co wszystkim pozwoliło się cieszyć pięknymi widokami. Na pięciokilometrowej trasie uczestnicy odmawiali różaniec. Na końcu drogi czekało wszystkich niezwykłe wydarzenie. Rzekę, oddzielającą Bawarię

od Hesji, trzeba było z powodu braku mostu pokonać małym promem, na którym znaleźli miejsce również kierowcy ze swoimi samochodami. Droga w poprzek rzeki trwała co prawda krótko, sprawiła jednak wszystkim wielką przyjemność. Na drugim brzegu znajdowało się przepiękne stare miasto, którego zabudowę stanowiły domy zbudowane z tzw. muru pruskiego. Domy te trzymają się na szkieletach drewnianych. Często posiadają ozdobne elementy na fasadzie. Po przybyciu na miejsce grupa poszła zwiedzać przylegający do bazyliki ogród klasztorny, w którym różnorodne rośliny były pięknie przystrzyżone i wyposażone w tabliczkę z nazwą. Nstępnie odbyła się Msza św., sprawowana przez ks. Jerzego Sobotę w miejscowej bazylice. Po Mszy św. przewodniczka oprowadziła grupę po świątyni. Jest to kościół zaprojektowany w 830 roku przez Einharda, powiernika Karola Wielkiego. Do Seligenstadt - zwanego wówczas Obermulinheim - trafiły relikwie świętych męczenników Piotra i Marcellina. Ze względu na relikwie została postawiona imponująca świątynia, która stała się celem pielgrzymek. Z biegiem lat kościół był wielokrotnie przebudowywany i ostatecznie jego wnętrze zachwyca pięknym barokowym stylem. Jest on sławny w całej Europie, ponieważ jest jedyną świątynią z czasów Karola Wielkiego, w której nadal są odprawiane Msze święte. Bezpośrednio potem przewodniczka oprowadziła grupę po przepięknym starym mieście, zachowanym od czasu swego powstania w stanie prawie nie naruszonym. Uczestnicy rajdu mieli możliwość podziwiać domy z muru pruskiego oraz posłuchać kilku legend o Seligenstadt. Według informacji udzielonych przez przewodniczkę budynki te są nadal zamieszkiwane i wykorzystywane przez instytucje miejskie oraz jako budynki użyteczności publicznej. Na zakończenie oprowadzania wszyscy serdecznie podziękowali przewodniczce, a następnie otrzymali czas wolny. Później wszyscy udali się z powrotem na dworzec kolejowy. Ks. Jerzy Sobota zafundował wszystkim ciastka, co nie tylko uczestników rajdu wzmocniło, ale i odwróciło uwagę od zmęczenia po długiej, lecz ciekawej wycieczce.

Alexandra Wirth

Nabożeństwo różańcowe w polskiej szkole w Würzburgu

Dnia 19 października br. uczniowie szkoły sobotniej wraz z rodzicami zgromadzili się w kaplicy na wspólnym odmawianiu różańca. Z kolorowych broszur dowiedzieli się, że 18 października br. o godz. 9.00 dzieci na całym świecie prosiły podczas różańca o wolność i pokój. Znaleźli w nich również informacje, czym jest modlitwa różańcowa, jak należy ją odmawiać i z jakich tajemnic się składa. Na zajęciach lekcyjnych przygotowali piękne białe i czerwone papierowe róże. O godzinie 12.30 wszyscy zebrali się w kaplicy. Ks. Jurek rozpoczął nabożeństwo, intonując pieśń „Jak paciorki różańca" przy akompaniamencie gitary. Każda grupa wraz nauczycielem odmawiała dziesiątkę różańca, rozważając tajemnice bolesne przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Każdy uczeń ofiarował Maryi własnoręcznie wykonaną różę. Z róż tych zostało ułożone piękne biało-czerwone serce. Nabożeństwo odbyło się w atmosferze skupienia. Po zrobieniu pamiątkowego zdjęcia wszyscy z pokojem w sercu rozeszli się do domów.

Ewa Carl

Spotkanie popielgrzymkowe

Jako mąż jednej z uczestniczek pielgrzymki na Ukrainę miałem przyjemność uczestniczyć w spotkaniu poświęconym wspomnieniu tej, a także kwietniowej pielgrzymki do Rzymu. Odbyło się ono w sobotę 12 października 2013 r. w siedzibie Misji przy Virchovstr. 20 w Würzburgu.

Szczególną radość sprawił nam fakt, że spotkanie miało rozbudowaną część modlitewną i że rozpoczęło się w godzinie Bożego Miłosierdzia. Kaplica Misji była pełna, dla kilku osób zabrakło nawet miejsc siedzących. Wspólnie odmówiliśmy, a częściowo odśpiewali przy gitarowym akompa-

niamencie księdza Jerzego, Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Po niej przyszła kolej na dziesiątkę Różańca Świętego, a ukoronowaniem naszych modlitw był udział we Mszy Świętej. Ksiądz Jurek podzielił się też z nami radosną nowiną, że Ojciec Swiety Franciszek zamierza następnego dnia, czyli 13 października – w rocznicę objawień fatimskich – zawierzyć świat niepokalanemu sercu Maryi.

Po skończonych modlitwach zapanowała ożywiona i pełna radości atmosfera. Udaliśmy się do sal Misji, gdzie czekały nas pięknie udekorowane przez panią sekretarkę stoły oraz smakowite ciasta upieczone przez niektóre uczestniczki spotkania. Z nie ukrywanym podziwem oglądaliśmy sporządzony przez pana Leszka Manteufela album, poświęcony pielgrzymce do Rzymu. Najbardziej cieszyły się te osoby, którym udało się odnaleźć siebie na zamieszczonych w albumie zdjęciach. Przy kawie i herbacie oraz wspomnianych smakołykach uczestnicy pielgrzymek dzielili się swoimi wspomnieniami z sąsiadami przy stole. Na prośbę księdza Jerzego pan Andrzej Fleszar bardzo ciekawie i obszernie zrelacjonował przebieg wyjazdu na Ukrainę. Jego opowiadanie zilustrowane zostało zdjęciami, wyświetlanymi przez księdza. Potem przyszła kolej na prezentację zdjęć z Rzymu.

Nie byłoby to polskie spotkanie, gdyby zabrakło śpiewu (oczywiście ksiądz Jurek wtórował na gitarze). I nie byłoby to spotkanie Polskiej Misji Katolickiej, gdyby w sobotni wieczór nie zakończyło się odśpiewaniem Apelu Jasnogórskiego. W taki to sposób poszerzyłem swoją wiedzę na temat pielgrzymki na Ukrainę, o czym wcześniej opowiadała mi już żona, ale przede wszystkim poznałem jej uczestników i zakosztowałem tej wspaniałej atmosfery, którą dane było mojej żonie przeżyć w pierwszym tygodniu września. Miło było mi usłyszeć w czasie jednej z rozmów, że taka radosna i religijna atmosfera panuje na wszystkich pielgrzymkach księdza Jerzego Soboty. Ktoś nawet powiedział, że pod koniec jednej z pielgrzymek nawet kierowca – podobno ateista – włączył się do modlitw i wyraził chęć ponownego wyjazdu z tą grupą.

Piotr Gryc

MSZE ŚW. NIEDZIELNE I ŚWIĄTECZNE

SOBOTA

- **Römershag** (Bad Brückenau) Kościół św. Benedykta, Schloß Str. 14
  godz. 18.00 dwa razy w miesiącu w sobotę

NIEDZIELA I ŚWIĘTA

- **Würzburg** Kościół św. Gertrudy, Pleicherkirchplatz 1
  godz. 11.00 w każdą niedzielę
- **Poppenhausen** Kościół św. Jakuba, Obere Str. 10
  godz. 18.00 (czas letni) w każdą niedzielę
  godz. 17.00 (czas zimowy) w każdą niedzielę
- **Schweinfurt** Kościół św. Kiliana, Friedrich Ebert Str. 24
  godz. 15.00 w drugą niedzielę miesiąca
- **Bad Neustadt** Kościół św. Jana Chrzciciela, Karolinger Str. 9
  godz. 15.00 w niedziele oprócz drugiej niedzieli miesiąca
- **Albertshofen** Kościół św. Mikołaja, Kirchstraße 47
  godz. 17.00 raz w miesiącu w niedzielę
- Spowiedź św. pół godziny przed Mszą św.

MSZE ŚW. W TYGODNIU

- **Würzburg** Virchow Str. 20,
  godz. 19.00 środa i piątek
- **Schweinfurt** Theresien Str. 1
  godz. 19.00 poniedziałek - Msza św. i spotkanie modlitewne

NABOŻEŃSTWA

- **Würzburg** nowenna do M.B. Nieustającej Pomocy
  środa po Mszy św.
- **Würzburg** krąg modlitwy różańcowej
  godz. 18.30 pierwsza środa miesiąca
- **Würzburg** koronka do miłosierdzia Bożego
  piątek po Mszy św.

SZKOŁA JĘZYKA POLSKIEGO

- szkoła sobotnia zajęcia z j. polskiego i religii dwa razy w miesiącu w sobotę

Würzburg	godz. 10.00 - 13.00	Virchow Str. 20
Schweinfurt	godz. 10.00 - 13.00	Fritz-Soldmann Str. 33

BIURO PARAFIALNE

Würzburg tel. 0931/781514

Wymiana młodzieży

Opracowanie i wydanie:

DOBRA NOWINA

Polska Misja Katolicka - Würzburg - Parafia św. Jadwigi Śląskiej

http://www.pmk-wuerzburg.de

Parafia św. Jadwigi Śląskiej
Zespół red: ks. J. Sobota,
E. Carl, A. Goluńska, A. Hock, A. Kosidło,
P. Matuszynski, E. Putschka, E. Steinberger
97072 Würzburg, Virchowstraße 20,
tel. 0931-781514, e-mail: info@pmk-wuerzburg.de